

MŁODZI I ZDOLNI - Tomasz Piotrowski

Napisano dnia: 2020-06-02 11:41:49



WROCLAW / MORZYSZÓW (gmina Kłodzko). Choć ma dopiero dwadzieścia lat, na własne konto już wpisał zrealizowany przez siebie pierwszy średniometrażowy film fabularny. To obraz pokazujący ważny problem społeczny, ale równocześnie świadectwo sukcesywnie rozwijanych zainteresowań pochodzącego z podkłodzkiego Morzyszowa Tomasza Piotrowskiego. Dziś mieszka we Wrocławiu i tam pogłębia wiedzę oraz umiejętności z zakresu kinematografii. W przyszłości nie chciałby zapomnieć o miejscu swojego pochodzenia i już zapowiada jego wkomponowanie w kilka obrazów jego autorstwa.



Kadr z filmu "Sicknet"

Nie tak dawno w mediach pojawił się film pt. "Sicknet" poruszający zjawisko hejtu i jego skutki. Zajął się tą kwestią przed trzema laty wówczas siedemnastoletni Tomasz Piotrowski, będący uczniem wrocławskiego Liceum Artystycznego. Stworzył scenariusz, na podstawie którego przez trzy lata - krok po kroku - kręcił obraz z udziałem około 30 osób. Jedne z nich wcieliły się w postaci tego dramatu obyczajowego, gdzie rolę głównego bohatera - Alka - odtwarza sam reżyser, inne zadbały o jego stronę techniczną.

Bodźcem do podjęcia się akurat tej tematyki przez Tomasza był zapamiętany przez niego szkolny konkurs z czasów, gdy jeszcze uczęszczał do gimnazjum w Wojborzu. W któryś dzień ówczesna wicedyrektor zachęciła uczniów, aby w grupach przygotowali filmowe zwiastuny swoich przyszłych prac związanych z nękaniami w przestrzeni społecznej. Ta z nich, która ten konkurs wygra, miała w nagrodę zrealizować cały film.

- Z kilkoma kolegami ambitnie zabraliśmy się do pracy. Ja przewodziłem, bo miałem już za sobą kilkuletnią przygodę z kamerą. Jeszcze jako dwunastolatek, z młodszym kuzynem przygotowaliśmy krótki film o Mistrzostwach Europy w Piłce Nożnej akurat odbywających się w Polsce i na Ukrainie. Bazowaliśmy na pracy starszego wiekiem brata ciotecznego. Za jakiś czas z Tobiaszem nagraliśmy drugi filmik po tym, gdy po pierwszym posypały się pochwały. Mnie bardzo spodobało się to układanie puzzli w filmowych klatek - wspomina Tomasz i dodaje: - Później zacząłem biegać z kamerką po rodzinnym Morzyszowie i okolicy, nakręcając zwierzęta, las, rzekę. Rodzicom nie za bardzo to się podobało i przekonywali mnie, że na tej mojej pasji ucierpi nauka w szkole. Im częściej to powtarzali, tym bardziej praca z kamerą mnie kusila...

Już w tym czasie T. Piotrowski spróbował swoich sił w byciu statystą filmowym. Kiedy tylko się dało, jeździł do Wrocławia na plany zdjęciowe i zaczął pojawiać się w serialach, choćby w "Pierwszej miłości", "Policjantach i policjantkach" czy "Wydziale Kryminalnym". I między innymi przez to koledzy z konkursowej grupy szkolnej obdarzyli go przywództwem, zdając się na filmowe doświadczenie.



W tej pięknie położonej wsi - Morzyszowie - dorastał młody artysta

- Naszemu projektowi nadaliśmy tytuł "Sygnet", ale nie weszliśmy z nim na podium, co uznaliśmy za krzywdzące. Przyjąłem to jako podcięcie skrzydeł, których jednak nie zamierzałem złożyć. Skupiłem się na poznawaniu tajników fotografowania oraz dalszym statystowaniu i zgłębianiu świata filmu - również dokumentalnego. W roku 2015 miałem już za sobą ponad sto bytności na planach - słyszę od rozmówcy. Dowiaduję się też, że to, iż zdecydował się podjąć naukę we wrocławskim Liceum Artystycznym w klasie o kierunku aktorskim jest w dużym stopniu zasługą starszej siostry, Moniki. Widząc to jego zafascynowanie filmem, mocno bratu sekundowała i sekunduje. Oczywiście też przyznaje, że bycie aktorem czy reżyserem to żmudna robota, wymagająca "wałkowania" niekiedy w kółko tego samego, aby wyszło jak najlepiej. Ale podobnie dzieje się w wielu innych profesjach, w których też spełniają się ich pasjonaci.

Będąc licealistą Tomasz w swojej wyobraźni budował własne imperium filmowe. Pojawiły się projekty obrazów, ich scenariusze, rozmowy z osobami, które chętnie widziałby u swojego boku podczas spełniania zamierzeń reżyserskich. Tak, ten młody człowiek z Morzyszowa widzi się po drugiej

stronie kamery jako kierujący zespołem aktorów, statystów i producentów, oraz spajający ich pracę. I po to m.in. aktualnie studiuje we Wrocławskiej Szkole Filmowej "Mastershot" na kierunku reżysersko-operatorskim, gdzie nabywa wiedzy i praktyki, np. realizuje małe etiudy. Zajmuje się też produkcją filmową poprzez swoje "7 Studio Productions".

Przez kilka minionych lat gros aktywności T. Piotrowskiego była skupiona na wyreżyserowaniu debiutanckiego filmu średniometrażowego. - *Najpierw szedłem w stronę krótkiego metrażu, do 30 minut, ale przy montażu, gdy postanowiłem nie usuwać z filmu niczego, by opowiedzieć historię w bardzo dobry sposób, wyszło ich nieco więcej* - podkreśla rozmówca. - *W tym obrazie jest szkoła, hejt, nękanie, przemoc, w ogóle problem, nad którym trudno jest zapanować.*



Kadr z filmu "Sicknet"

Dla widza film morzyszowianina to taki krzyk rozpaczony wobec tego, co dzieje się na co dzień w wielu miejscach. Negatywnych sytuacji doświadcza młody Alek, który na domiar zmagają się z ciężką chorobą. W tym trudnym położeniu stara się jemu pomóc dwójka przyjaciół...

Tomasz przyznaje, że obraz zawiera także jego spostrzeżenia z wielu lat ze środowisk, w których przebywał. Złożyła się na niego niezwykle czasochłonna praca zabierająca po 10 - 14 godzin dnia, a trwająca wiele miesięcy. Do tego trzeba dodać końcowy etap, czyli postprodukcję obrazu i dźwięku, co zajęło prawie dwa lata.

- *Jestem bardzo wdzięczny, że mogłem nabyć swoje umiejętności filmowe i aktorskie w szkole ROE. Pani dyrektor Anecie Prajzner, ogromnie dziękuję za to, że wyraziła zgodę na zrealizowanie zdjęć do mojego filmu „Sicknet” w tej placówce. Podziękowania składam Wiktorowi Zubkowi i Michałowi Zielińskiemu, którzy odpowiadali za całe audio w tym filmie. W ogóle jestem wdzięczny wszystkim, którzy ze mną stanęli do tej produkcji* - akcentuje T. Piotrowski.

Młodziutki reżyser z urokliwej miejscowości w Górach Bardzkich teraz finalizuje prace nad drugim filmem średniometrażowym, do którego wykorzystał plenery sobie najbliższe; ujęcia były robione w Morzyszowie oraz Wolborzu i właśnie są składane są w cały obraz. Natomiast równolegle pochyliła się nad trzecim filmem, w którym wystąpi trzykrotnie więcej wykonawców, niż w "Sicknecie" - tu motywami będą pasja i miłość. A ponadto tworzy teledyski i przymierza się do kolejnych ambitnych realizacji. W jednej z nich chciałby wykorzystać niezwykle urokliwą ulicę Wodną w Kłodzku, bo pozostaje pod jej wrażeniem; ten stromy podjazd, górujące nad nim fasady domów i niepowtarzalny klimat. - *Jeśli wcześniej ją wyremontuję, niż nakręcę na niej sceny do mojego filmu, to poczuję się przegrany* - przyznaje szczerze Tomasz.



Tomasz Piotrowski ambitnie zmierza do bycia reżyserem

Dowiaduję się, że jego kolejnym wyzwaniem będzie ukończenie Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. L. Schillera w Łodzi. Jest prestiżową instytucją m.in. przygotowującą przyszłych reżyserów pełnego metrażu filmowego. Bo właśnie do niego Tomasz Piotrowski zamierza dojść w swoim życiu, kierując się własnym mottem: "Nie idę za tłumem, chcę aby tłum podążał za mną".

(bwb)

LINK DO FILMU: <https://youtu.be/Tp9u8jwT3hA> - najlepiej oglądać w opcji rozdzielczość - 4k.